



Boczny Tor 373

wypełnia lata

Kto napisze za mnie jeden wiersz soczysty
wcale nie błahy a lekki pozostawiający cień
ciepłego popołudnia w lato spokojne chciane
żeby przeciągało się w nieskończoność.

Nie musi być wiersz może być melodia
kapiąca po brodzie.

Nieśpiech niegnanie — na oczekaniu
układane słowa nic nie znaczą bo i po co.
Niech się żar leje nie żal.

Pełnia lata.

Wypełnia lata.



Wrózę podróże (retrospekcja)

Znów z zaciekawieniem zaglądam w szpary przez zamknięte okiennice. Ciemno, nikogo do zamieszkania. Przypominam sobie, jak z konturów w jasnych prostokątach kamienic układałem historie wielopiętrowe, jak w stukocie talerzy i sztuców smakowałem nieznanne potrawy, jakie to było egzotyczne: byłem głodny, dźwięki rozmów w obcych językach rozumiałem doskonale, bo były dźwiękami życia. Szedłem przez zapach kurzu, gęstniejącego błękitu, przez drżenie powietrza po zmroku, w parujący dzień świt. Wybór miejsca na nocleg był kwestią czasu, czyli wtedy — otwartą. Puk puk, jest tam kto?

RECE

SWE

DO

NIEBA

WYSŁI

Wierszyk okazjonalny

Ręce swe do nieba wyślij
tam złote rękawice
gołymi kostkami nie ciśnij
nie z dołu idą błyskawice

Płomienie

Nasza opalenizna będzie blizną
po tych chwilach zapatrzenia
w topniejącą dal. Widzę ją
zbliża się bez wytchnienia.



Wszystko

Zaświszcz dla mnie, wietrze, naucz
nieważności. Przejdźmy przez to.



BT nr 373 / 13 sierpnia 2020

teksty: max zweit; fot.: dast i CD (s. 7)